Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów.

Nr. 3 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 9 stycznia 1936 r. | Rok 17

Wręczenie biretu kardynalskiego Nuncjuszowi Apostolskiemu J. Eksc. Ks. Arcybiskupowi Marmaggiemu przez P. Prezydenta

W sobotę, dnia 4 stycznia br. w rannych godzinach odbyła się stosownie do ułożonego w 96 paragrafach ceremonjału, — a w obecności najwyższych dostojników Państwa, Kościoła i Korpusu Dyplomatycznego — uroczystość wręczenia biretu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej J. Eksc. Ks. Arcybiskupowi Marmaggiemu. Zajaśniały światłem historyczne sale pałacu zamkowego, przez które przechodził stosownie do przepisów, Dostojny Purpurat, a w kaplicy zamkowej zakwitła czerwień zebranych książąt Kościoła i Kawalerów Maltańskich, zabłysło złoto i ozdoby zebranych dyplomatów. Wśród pienia chóru gregorjańskiego, w cudnym ornacie złocistym roboty królowej naszej Marji Ludwiki Gonzagi, żony Władysława IV, ks. biskup Gawlina celebrował Mszą św. w obecności J. E. arcybiskupa Roppa i ks. biskupów Szlagowskiego i Galla. Nałożenie purpurowego biretu na głowę nowego kardynała, a następnie uroczysta audjencja, udzielona mu przez Prezydenta wobec zgromadzonych na Zamku osób dopełniły podniosłego aktu.

Ks. kardynał Marmaggi ur. 31 sierpnia 1876 w Rzymie, b. podsekretarz stanu św. Kongregacji Nadzyczajnych Spraw Kościelnych, od r. 1920 arcybiskup tytularny, został zamianowany nuncjuszem w Warszawie w roku 1927. Podczas sprawowania swej godności u nas dał się Nuncjusz poznać, jako szczery przyjaciel Polski. To też w dniu dzisiejszym nietylko zebrani na Zamku, lecz i cała Polska składała Mu wraz z życzeniami, słowa gorącej sympatji. Przebywając wśród nas miał On sposobność poznać nasze sprawy, nasze bolączki i wysiłki w osiągnięciu lepszej przyszłości. Miejmy nadzieję, że będąc naszym przyjacielem i znając nas tak dobrze, będzie się On starał nawiązać jeszcze jedną nić do dawnych tradycyj Watykanu i Wielkiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Czas pomyśleć o losach 10 miljonów ludności wiejskiej

Do zagadnień o olbrzymiem znaczeniu społeczno - państwowem w Polsce należy kwestja nadmiaru ludności wiejskiej. Ekonomiści — statystycy obliczają, że **w obecnej chwili na wsi jest 9 do 10 miljonów ludzi zbędnych, tj. takich, których praca nie jest produktywnie wykorzystana, a którzy mimo to obciążają budżet rolnictwa.**

Nasza struktura agrarna jest bardzo niezdrową, zbyt duża bowiem jest liczba gospodarstw niesamodzielnych, karłowatych, które nie są w stanie zapewnić ich właścicielom dostatecznego utrzymania. W dzielnicy południowej procent gospodarstw karłowatych wynosi przeszło połowę ogółu gospodarstw. Według przybliżonych obliczeń około **10 miljonów ludności wiejskiej na gospodarstwach karłowatych cierpi skrajną nędzę.** W okresie dobrej konjunktury problem ten nie był tak groźny, gdyż część ludności wiejskiej emigrowała do miasta lub zagranicę. Obecnie emigracja nie odgrywa żadnej roli — gorzej, bo wielu dawniejszych emigrantów wraca wskutek braku pracy na obczyźnie.

W tych warunkach los rodzin, bytujących na gospodarstwach karłowatych, przedstawia się niezmiernie tragicznie. Dla pokrycia koniecznych wydatków, nie chcąc stracić jedynej acz nikłej podstawy do bytu — **wyzbywują się produktów rolnych, które powinni spożyć sami. Odżywiają się jedynie ziemniakami, odtłuszczonem mlekiem itp. — nic też dziwnego, że wieś, która ma nagół korzystne warunki zdrowotne. poczyna stawać się terenem, gdzie gruźlica szerzy okropne spustoszenie.**

Problem ten wymaga natychmiastowego rozwiązania. W ub. roku Fundusz Pracy żywo zainteresował się tem zagadnieniem, **zamierzając przeznaczyć 3 miljony rocznie na pomoc gospodarstwom karłowatym.** Powstało nawet już biuro dla opracowania planu pomocy gospodarstwom karłowatym. W krótkim jednak czasie Fundusz wycofał się z pierszego planu.

Z całych tych planów pozostało tylko „Biuro Studjów", które ledwie wegetuje, nie mając środków na najniezbędniejsze potrzeby.

PÓŁ MILJONA DOLARÓW ODSZKODOWANIA ZA STERYLIZACJĘ.

Los Angeles. — Opinja tutejsza poruszona jest sensacyjnym procesem, wytoczonym przez pewną, znaną w towarzystwie nowojorskiem, młodą pannę przeciwko swej matce, którą oskarża, że poddała córkę sterelizacji celem odziedziczenia majątku. Córka skarży matkę o pół miljona dolarów odszkodowania. — Ojciec owej panny, który zmarł w 1921 roku pozostawił w testamencie użytkowanie 2/3 swego majątku córce, która pozostawała przy matce. — W myśl testamentu matka miała odziedziczyć całość majątku w wypadku bezdzietności córki. Lekarze, którzy dokonali operacji, oświadczają, że podjęli się dokonać jej, ponieważ owa panna jest upośledzona na umyśle. Córka natomiast oświadcza, że sądziła, że robią jej operację ślepej kiszki.

Wielkie walki na abisyńskim froncie południowym

POD ARERI ROZGORZAŁ MORDERCZY BÓJ.

Rzym, 7. 1. — O ostatnich operacjach włoskich na froncie południowym donosi agencja Stefani z Dolo:

Marsz zbrojnych oddziałów rasa Desty posunął się stopniowo do Areri, miejscowości na prawym brzegu rzeki Ganale Dorin. Dnia 1 stycznia dowództwo poleciło dokonanie rekonansu przez drobny odział dubatów dla oceny liczebności przeciwnika.

Dubaci szybkim marszem doszli do Areri i znienacka napadli na pozycje abisyńskie. Wywiązała się obustronna zaciekła strzelanina. — Dubaci, stwierdziwszy, że mają przed sobą znaczne siły przeciwnika, cofnęli się po dokonaniu zleconego im zadania.

Dnia 2 stycznia większy oddział wywiadowczy złożony z dubatów i askarisów dotarł do Areri, uderzył na przeciwnika i błyskawicznie zajął pierwszą linję okopów. Jednocześnie czołgi włoskie uderzyły z flanki na trzecią linję okopów abisyńskich. — Wojska włoskie dotarły następnie do drugiej linji okopów.

Abisyńczycy, których było około 500, stawiali zaciekły opór, ale musieli cofnąć się ze swoich pozycyj. — Walka trwała od świtu do zachodu słońca. Abisyńczycy stracili ponad 150 zabitych i ranionych.

NA PÓŁNOCY ULEWNE DESZCZE.

Addis Abeba, 7. 1. — Z frontu północnego donoszą, że od tygodnia trwają tam ulewy, uniemożliwiające wszelkie poważniejsze operacje strategiczne. Ulewy te stanowią zjawisko nienotowane już od 30 lat, gdy normalnie okres deszczów rozpoczyna się w tej okolicy najwcześniej w połowie marca.

W krótkich przerwach między jednym a drugim deszczem wojska włoskie bombardują skupienia Abisyńczyków, szczególnie w prowincjach Szire i Walkait. Te wczesne deszcze cieszą bardzo rolników abisyńskich, którzy sądzą, że będą dzięki temu mieli dodatkowe zbiory. Byłyby to już trzecie żniwa w ciągu roku.

Koła wojskowe abisyńskie zwracają uwagę, że deszcze uczyniają drogi abisyńskie niedostępnemi nawet dla czołgów armji zmotoryzowanej, podczas gdy dla bosych wojowników abisyńskich rozmokły i śliski grunt nie stwarza żadnych trudności. Z powodu roztopów droga z Addis Abeby do Desie została uniedostępniona dla wszelkiego ruchu. Kilka samochodów z dziennikarzami, którzy wyruszyli do Dessie przed kilku dniami, zatrzymało się w drodze. Dziennikarze obozują w górach, czekając na obeschnięcie drogi.

AMERYKANIN DORADCĄ NEGUSA.

Addis Abeba, 7. 1. — Wczoraj wieczorem przybył do Dżibutti nowy doradca rządu abisyńskiego. Jest to Amerykanin i nazywa się Jahn Spencer, jest doktorem prawa uniwersytetu Harvarda, znawcą prawa międzynarodowego. Spencera zaangażowała delegacja abisyńska w Genewie.

50 OFIAR BARBARZYNSKIEGO POSTĘPKU WŁOCHÓW.

Addis Abeba. Zmarło 20 Abisyńczyków, rannych podczas bombardowania lazaretu szwedzkiego. Ilość ofiar bombardowania wzrosła obecnie do 50. Lazaret może kontynuować pracę jedynie w dogodnem ukryciu terenowem. Na skutek zniszczenia lub zagubienia instrumentów chirurgicznych, lekarze posługują się zwykłemi nożami. Uratowani, wedle opinji kół szwedzkich, nie chcą powrócić do obozu aż do chwili uzyskania gwarancji z Genewy, że Włosi będą przestrzegali nietykalności Czerwonego Krzyża. Z powodu bombardowania lazaretów, rząd abisyński postanowił odtąd ukrywać wszystkie instytucje Czerwonego Krzyża, lokując je pod namiotami barwy ochronnej, względnie w zamaskowanych zakątkach terenu.

Burze w kanale La Manche

Paryż. — Od świąt Bożego Narodzenia na wybrzeżu Anglji w kanale La Manche szaleje burza, której ofiarą padło już 30 osób. Dziś fale wyrzuciły na brzeg szalupę bez załogi, która prawdopodobnie poniosła śmierć we wzburzonych falach morza. Od 10-ciu dni brak wiadomości o parowcu, który odpłynął z Plymouth z 10-cioma ludźmi załogi. Z pokładu parowca „Udysses" wielka fala zmyła trzech marynarzy. — Zatonął też parowiec „Kentbrook", który płynął z Pdymouth do Portsmuth z 7 osobami.

Uciekają z Ameryki

Paryż. Korespondent „L'Intrasigeant" z Hollywood donosi, iż zkolei Marlena Dietrich zamierza opuścić Amerykę z obawy, o swą córkę. Ponieważ mąż Marleny Dietrich pracuje w Paryżu jako architekt, artystka prawdopodobnie przeniesie się na stałe do Francji.

KRWAWY NAPAD BANDYTÓW.

Meksyk. Bandyci napadli na 5 autobusów pomiędzy Guanajuato a Dolores Hidalgo. Bandyci zabili jednego żołnierza i jednego pasażera cywilnego oraz ranili kilkanaście osób. Napastnicy poszukali dwóch deputowanych, którzy planowali socjalistyczny pochód propagandowy w Guanajuato. Z chwilą, gdy poszukiwania nie dały wyniku, bandyci jeńców zwolnili.

Co słychać?

ZAGRANICĄ.

+ Nowomianowany dyrektor biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów mjr. Lepecki objął urzędowanie.

+ Ostatnio zanotowano na Polesiu rzadki wypadek choroby t. zw. śpiączki.

+ Wypuszczeni z więzienia warszawskiego na podstawie amnestji Konstanty Gołąb i Aleksander Chudek nigdzie niemeldowani zostali schwytani przez policję w chwili, gdy okradali mieszkanie prywatne w jednym z domów przy ul. Trębackiej.

+ Do kolektury Langera, mieszczącej się przy ul. Targowej na Pradze wtargnęło trzech mężczyzn, którzy sterozyzowawszy rewolwerami, znajdującą się w sklepie pracowniczkę zrabowali dwa tysiące zł. i zbiegli. Za zbiegłymi bandytami policja wszczęła energiczny pościg.

+ Spłonął zabytkowy kościół parafjalny w Wysokiej pow. Wadowickiego. Ofiarą pożaru padł drewniany budynek kościelny wraz ze wszystkiemi sprzętami liturgicznemi.

W KRAJU.

+ Żona stolarza Zimmerleina w Kronach (góry Frankonji) powiła czworaczki.

+ W całej Czechosłowacji jest 563 bocianów.

+ Król grecki Jerzy przyjął w pałacu delegację partji komunistycznej. Delegaci oświadczyli, że widzą w królu rękojmię, przeciwko ustrojowi dyktatorskiemu i że partja komunistyczna zamierza działać w ramach obecnego ustroju państwowego w Grecji.

+ W fabryce „Henkel i Co“ w Duesseldorfie nastąpił silny wybuch z nieznanej przyczyny. Wielu robotników odniosło rany. 9-ciu ciężko poranionych odwieziono do szpitala. Wybuch nastąpił w piecu huty szklanej.

Czy te miljony nie mogą zostać w kraju?

Instytut Eksportowy podaje, że przywóz miodu i wosku do Polski z zagranicy stale wzrasta. W r. 1932 przywieziono 632 kwintali miodu, w r. 1933 — 881, w 1934 — 883. Wosku: w r. 1932 — 232, w 1933 — 462. Przywóz musi się kalkulować wysoce dodatnio, gdy weźmiemy pod uwagę, że samo cło wynosi 120 zł. za 100 kg. miodu i 50 złotych za 100 kg. wosku. Koszta transportu przywozu są również duże.

Cyfry te winny zwrócić uwagę sfer miarodajnych, organizacyj pszczelarskich, a zwłaszcza nowopowołanego do życia — Centralnego Towarzystwa Pszczelarskiego. Musi zostać opracowany plan — osiągnięcia samowystarczalności szczegółowy, tak, aby te tysiące złotych, które wywozimy zagranicę pozostały u nas, a dochód mieli nasi rolnicy. Sprawy tej niewolno bagatelizować, lecz też niewolno improwizować.

HAUPTMANN ZGINIE 14 BM.

Nowy Jork. Obrońcy Haptmanna, który porwał synka Lindberga, otrzymali zawiadomienie, że egzekucja nastąpi w nocy na 14 stycznia. Obrońcy zamierzają złożyć jeszcze jedną prośbę o ułaskawienie do sądu w New Jesey.

*

Pomorze na Front budowy pomnika-symbolu Wskrzeszonej Ojczyzny, Bazyliki Morskiej

Rozgłośna fala dzwonów noworocznych szeroko oznajmia nowe przesunięcie zegara dziejowego. W zamknięciu jednego roku, a u progu nowego czas jest pomyśleć czy wszystkie pozycje zostały należycie wypełnione.

Pomorze jest bodaj w najszczęśliwszem położeniu ze wszystkich innych ziem kraju. Na jego terenie rośnie z dnia na dzień najnowocześniejsze port Bałtyku - Gdynia i przez nią żywo pulsuje życie gospodarcze tut. dzielnicy. Może być ono najsłuszniej dumne, że na jego połaci wyrosło z jałowych piasków miasto, szeroką morską drogą niosącą chwałę imienia i tężyzny polskiej.

Duma ta jednak nakłada na Pomorze wielki obowiązek: wspólnie z całym krajem dziękczynienia Opatrzności Bożej za odzyskanie morza i połączenie go z Macierzą. Wyrazem jego jest zapoczątkowane wspaniałe dzieło: Budowa BAZYLIKI MORSKIEJ, na szczycie Kamiennej Góry w Gdyni. Zrozumiałem więc jest, że w tem monumentalnem dziele budowy Świątyni Pomnika — które jest epokowem wydarzeniem, najgłośniej ze wszystkich ziem winien brzmieć głos Pomorza, w jego bowiem sercu zrodziła się myśl dziękczynna i na jego terenie wykuwają granitowe fudamenty pomnika - symbolu.

Cała Polska składa drogą zbiorowej ofiarności fundusze na budowę Bazyliki Morskiej, ze wszystkich stron napływają ofiary i składki, które umożliwią kontynuowanie prac budowlanych. Teraz jednak KOLEJ NA POMORZE. W tem szlachetnem i wielkiem współzawodnictwie narodowem nie może ono stać na szarym końcu ofiarności. Na jego ziemi powstaje port i miasto, Pomorze też musi przejąć straż, aby jaknajprędzej znalazło się ono pod zmaterjalizowanym znakiem opiekuńczego płaszcza Gwiazdy — Morza - Świątyni - Pomnika, BAZYLIKI MORSKIEJ w Gdyni. Jeżeli w zeszłorocznym bilansie tej pozycji nie znajdujemy, niechże ten Nowy Rok naprawi błąd postanowieniem wysunięcia się na czoło ofiarników funduszu budowy Bazyliki. Najdrobniejszemi kwotami przekazanemi na budowę Bazyliki Morskiej w Gdyni (P. K. O. 170-153 Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni) przyspieszymy stworzenie Świątyni i z szarego końca wysuniemy się na jedno z pierwszych miejsc wśród twórców Bazyliki.

To zadanie wraz z Nowym Rokiem winno się stać ambicją pomorskiego regjonu.

Przed objektywem

Bekony sprzedające mięso...

W jednem z pism ukazała się pod rubryką „Wąbrzeźno“ — taka notatka:

— **I rzeźnik ma swoje kłopoty!** Składy rzeźnickie od niejakiego czasu świecą pustkami. Rzeźnicy zawdzięczać to mogą tylko **„bekonom“, które sprzedają produkty mięsne prawie że o 20 gr taniej.** Według pogłosek kilku rzeźników zamierza swe składy zamknąć, z powodu tak groźnej konkurencji ze strony „bekona“.

W dzisiejszych kryzysowych czasach sprzedaje każdy co kto może, to prawda. Wynaleziono też „roboty“ wykonywujące rozmaite prace. Ale, by **„bekon“ sprzedawał swoje mięso,** dotychczas nie słyszeliśmy. Widocznie to największy wynalazek XX wieku! Dlaczego o nim tak mało wiemy?!

Biedni rzeźnicy! Uważajcie! Idzie zagłada na was! Bo cóż poczniecie, jak pewnego dnia zobaczycie, że zabite przez was woły rozpoczną sprzedaż swego mięsa! Strzeżcie się!

Powiedzcie teraz Czytelnicy, czy i rzeźnik niema kłopotu?

*

ULEWNE DESZCZE SPOWODOWAŁY WEZBRANIE RZEK.

Paryż. Wskutek ulewnych deszczów, padających bez przerwy od kilku dni, silnie wezbrały rzeki w centralnej i południowej Francji. Winnice na przestrzeni Saint Michel de Cognac stoją pod wodą. Wylew Garonny przerwał komunikację pomiędzy Cerons i Barsac oraz pomiędzy Langon i Bazas. Loara stale przybiera. Poziom dochodzi do 8 m. 70 cm. Woda wtargnęła do śródmieścia Nantes. Straty wynoszą kilka miljonów franków.

Paryż. Sytuacja na terenach nawiedzionych powodzią jest w dalszym ciągu poważna. Szczególnie charakter przybrała powódź w okolicach Nantes, gdzie Loara zalała nadbrzeżne bulwary i niżej położone części miasta. Istnieją obawy, by woda nie przerwała wału w Divatte, który chroni przed zalewem kilka ludnych wsi i urodzajne pola. Ludność w popłochu ucieka z zagrożonych okolic, unosząc z sobą swój dobytek. Wskutek powodzi stocznie morskie w Nantes przerwały pracę. Przecinająca miasto linja kolejowa stoi pod wodą. Podobnie wielkiej klęski żywiołowej nie zanotowano w Nantes od 120 lat. Z innych stron Francji nadchodzą również alarmujące wieści o szkodach wyrządzonych przez powódź. Droga Paryż — Macon została zalana. Wskutek podmycia torów kolejowych przerwano komunikację kolejową między Chaumont a Jissey.

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

51)

— No, to chodźmy. O ile auto nie będzie już otwarte, to ty je otworzysz. Nikt nas nie zobaczy, a jeżeli nawet zobaczy, to spostrzeżenie, że wsadzono pijaka do taksówki, nie zrobi w tym zaułku sensacji.

Wyniosłem Stemholzera do hallu, gdzie Józefina zgasiła światło i otworzywszy drzwi na dwór, wyszła za mną. Trzymałem go w ten sposób, że wisiał mi na rękach u boku, wlokąc nogami po ziemi.

Przebyliśmy szybko pięćdziesiąt kroków, dzielących nas od taksówki. Siekł drobny deszcz. Okna domów były pozasłaniane. Minęła nas jajaś para, ale nie wiem, czy na nas wogóle spojrzała. Szczęście nam sprzyjało. Szofer rozglądał się właśnie za właścicielem Buicka, tarasującego mu drogę, tak, że władowaliśmy nasz ciężar do taksówki bez żadnego kłopotu. Nie zapomniałem zaciągnąć firanek.

Ułożywszy upiornego pasażera w kącie od strony ulicy, wyskoczyłem na chodnik i ująłem Józefinę za ręce. Były zimne jak lód.

— Dziękuję — szepnąłem z ustami przy jej uchu. — Jesteś dzielna dziewczyna. Z resztą dam sobie radę sam.

— Co zrobisz?

— Szofer będzie miał niemiłą niespodziankę. Pożyczę od niego auto.

— Jakto — — ?

— Może uda mi się — rzekłem, słuchając głosu szofera, pomstującego o dwa domy dalej — dokazać takiej sztuki, że miasto pochowa tego nieboraka.

— Nie rozumiem?

— Wywiozę go na popielisko na przedmieściu waszyngtońskiem, wykopię płytki dół i przysypię, a jutro rano zwalą na niego tonny popiołu. W przyszłym roku powstanie na jego mogile plac golfowy...

— Na Boga, Terry, zrobiłbyś to? Czy nie lepiej rzucić ciało do rzeki?

— Ryzykowne. Jużby je może jutro wyłowiono. Tak będzie bezpieczniej. Muszę się teraz spieszyć moja maleńka. Jeżeli ten durny szofer zaraz nie wróci — — —

Ale zjawił się na moje wołanie momentalnie. Józefina położyła mi ręce na ramionach i zajrzała mi w oczy. Pocałowałem ją, szepcąc:

— Zamknij dom i jedź zaraz do matki.

— No, chyba! — odparła, cofając się od auta. — Bywaj, Terry! Jutro się zobaczymy.

— Pa, mała! — odparłem, lokując się obok ciała. — Aleją Dziesiątą i prosto! — rzuciłem szoferowi. — Potem promenadą i Broodway'em! I ruszyliśmy.

Uplanowałem sobie, że z Brodway'u każę skręcić ku rzece i zatrzymać się w jakiem słabo oświetlonem miejscu. Tu zastosowałbym rewolwer Peru i sterroryzowawszy szofera, kazał mu wysiąść, poczem związałbym go i zostawił na ziemi, a sam pojechał na popieliska dokonać obrzędu pogrzebowego. W stosunku do szofera była to brzydka sztuka lecz narazie nie mogłem wymyślić niczego lepszego.

Przy skręcaniu w Aleję Dziesiątą, trup, który zachowywał się do tej chwili bez zarzutu, kiwnął się na siedzeniu i jego lepkie czoło zetknęło się z moją szyją.

Ni z tego ni z owego porwał mnie paroksyzm historycznej wesołości, którą opanowałem z największym trudem. Nieraz miałem do czynienia z umarłymi, ale nigdy z tak dziwnym jak ten. Czoło jego było wilgotne i wcale nie zimne. Miałem więc pochować żywego człowieka.

Pewnie dzięki wielkiemu zdenerwowaniu, odkrycie to wydało mi się komiczne. Może byłem bliski obłędu. Czy dzięki zastrzykom morfinowym, czy jakiej innej przyczynie, w trupie kołatała się jeszcze iskra życia. Dusząc się z wewnętrznego śmiechu, rozwiązałem splot szmacianego sznura na gałce laski i wyciągnąłem ją z za ubrania mego milczącego towarzysza. Następnie kazałem jechać szoferowi do najbliższej apteki, skąd zatelefonowałem do prywatnego mieszkania Maury'ego. Gardło mi się ściskało, ze śmiechu i mdłości.

— To ty, Maury? — wyjąkałem. — Mówi Jerzy Peters. Nie wściekaj się, że to ja. Byłeś kiedyś w służbie sanitarnej? Prawda?

Masz znajomych lekarzy? Znasz jakiegoś sławnego, który ma dziś dyżur w którym ze szpitali? Doskonale. Słuchaj, Maury, nie mam czasu na wyjaśnienia. Spotkamy się za kwadrans w Alei Trzeciej. Będę tam czekał w taksówce. Nie, do djabła z brydżem! To nie żarty, mój drogi! Nie jestem pod gazem, lecz w trudnej sytuacji. Będę czekał w taksówce w Alei Trzeciej, o jeden blok na południe od szpitala. Wiem, że chlapie. Ubierz się w kalosze, cukrowy pajacu. Do widzenia!

Rozłożyłem Stemholzera na całem głównem siedzeniu, a sam usadowiłem się na składanem siedzeniu od przodu i podałem szoferowi nowy kierunek. Podtrzymując osuwające się ciągle ciało, obmyślałem bajeczkę dla Maury'ego.

Nim oczom moim ukazała się na rogu ulicy jego wysmukła sylwetka pod wielkim parasolem, już miałem bajkę gotową. Maury nosił brutkę ala Van Dyck i miał różne śmieszne przyzwyczajenia (z uprzedzenia (np. nie znosił deszczu), lecz poza tem był zacny chłop i miał wobec mnie dług dzięczności za to, że podjąłem się kiedyś dla niego pewnego wywiadu. Stale mi za to dziękował.

Wyskoczyłem z taksówki jeszcze w biegu i nie tracąc czasu na powitania, odciągnąłem go na stronę i rzekłem szybko i cicho w samo ucho:

— Maury, mam tam w aucie Stemholzera. Wiesz, kto zacz? Cały pokrajany, może już nawet dogorywa. Domyślam się, kto to zrobił, ale wolę, żeby to się nie rozeszło. Musisz mi pomóc, rozumiesz?

„La Disperata“

Pierwsze sprawozdanie z lotniczej akcji wojennej na afrykańskim placu boju

„La Disperata“ to znaczy zrozpaczona, a więc jest to eskadra straceńców, która dała o sobie znać w pierwszych dniach ofensywy włoskiej w Abisynji. Przewodzi jej zięć Mussoliniego, min. hr. Ciano. W „Corriere della Sera“ czytamy sprawozdanie pierwszego lotu owej eskadry nad Aduą.

Gen. Ajmone Cat przeniósł komendę lotniczą Afryki wschodniej do głównej kwatery operacyjnej. Dzisiaj wszystkie porty lotnicze w Erytrei są puste; nie słychać chóru trójmotorowców tak, jak w innych dniach, nie widać ćwiczeń samolotów pościgowych. Siły lotnicze zgromadziły się w porcie lotniczym Asmary. Właśnie ładuje się bomby na samoloty. Oficerzy badają karty topograficzne, fotografje panoramiczne przed odlotem. Między nimi znajduje się kapitan-pilot Galazzo Ciano, który raportuje, że jego eskadra bombardowa Nr. 15 przyjęła nazwę „La Disperata“. Nosi ona na motorze czarny płomień, ten sam, który był godłem słynnej eskadry florenckiej „Disperata“, słynnej spowodu krwawego haraczu, jaki oddała rewolucji faszystowskiej. Ten czarny płomień oddał kapitanowi Ciano przy odjeździe z Neapolu konsul Onori, dawny jej komendant.

Ma nas spotkać zaszczyt, iż jako pierwsi zabłyśniemy banderą trójkolorową na niebie Aduy. Eskadra bliźniacza Nr. 14 pod komendą kpt. Forti'ego, w której biorą udział piloci Wiktor i Bruno Mussolini, — wymalowała na kadłubach głowy lwów.

Rankiem w dniu wyruszenia obudził nas śpiew motorów. Słońce wschodzące błyszczy w naszych 27 śmigłach. Odlatujemy. Lecimy szykiem trójkątnym po trzy aparaty. Nigdy nie zadrościłem mojemu komendantowi jako ministrowi, ale teraz naprawdę zazdroszczę mu jako komendantowi tej potężnej centurji, którą prowadzi jako pierwszą do wojny. Nachylam się i widzę z aparatu, jak dołem koledzy z bratnich samolotów pozdrawiają się po faszystowsku.

W dwie godziny po opuszczeniu Asmary znajdujemy się nad miasteczkiem Adigrat. Myślimy o umarłych pod Aduą (mowa o klęsce Włochów pod Aduą przed kilkudziesięciu laty). Poza rzeką Mareb widzimy w dole, jak maszeruje nasze wojsko. wymachując ku nam rękami. Wyszli oni o 3-ciej nad ranem. Jesteśmy w głębi Etjopji i oczy kpt. Ciano i jego pomocnika kpt. Casero śledzą uważnie mapę i busolę. Widzimy małe osiedla wiejskie, skupione dookoła wyschniętych potoków. Natychmiast spostrzegam Aduę. W środku widać okrągły pałac królewski, przekształcony obecnie w fort, pełen broni i amunicji. Całe miasto jest obozem wojennym. Placówki muszą dobrze czuwać, ponieważ niebawem okolice miasta zaludniają się tłumem białych szat i natychmiast spotyka nas gwałtowne pozdrowienie strzałów. Działka przeciwlotnicze strzelają do nas z fortu, ciężkie karabiny maszynowe z dachów przedmieścia. To jednak nie przeszkadza nam w trzykrotnem przejściu szykiem pojedyńczym ponad miastem, aby tem lepiej celować bombami. W krótkim czasie obozy wojskowe i grupy zbrojne owijają się dymem. Płomień toskańskiej eskadry „Disperata“ powiewa nad hałaśliwą Aduą. Kpt. Casero, stary faszysta lombardzki, zatknął u godła samolotu chorągiewkę związku faszystowskiego z Legnano. Dziesięć minut zawrotnych, lirycznych.

Kiedy się oddalamy, napróżno ścigani przez strzały karabinów maszynowych i dział z Aduy, już nie żywimy w sercu wspomnień z dalekiej przeszłości, wspomnień o bohaterstwie włoskiem, zdradzonem — ale świeżą dumę tego ranka, w którym przeżyliśmy wielką przygodę, znaczące pierwszy etap naszego mścicielskiego marszu.

Aparaty nasze, lżejsze o połowę, wskutek zrzucenia ładunku bomb, lecą nad miasteczkami Adigrat i Entiscio. Tutaj kolumny abisyńskie zaczynają strzelać do nas, a my odpowiadamy, zrzucając na nie deszcz bomb. Obozy pod Adigrat są bardzo gęsto skupione i wystarczą okulary, aby rozróżnić je wśród pól i gór. Radjotelegrafista przesyła wszystkim samolotom rozkaz kpt. Ciano do uwolnienia się całkowitego z ładunku bomb. Białe chmury, unoszone szybkim wiatrem, mieszają się w naszych oczach z ruchomemi szaremi plamami, które wznoszą się coraz gęstszym lasem ponad obozami. Spoglądając w otchłań 2000 metrów, śledzimy ukośną podróż naszych ostatnich śmiertelnych depesz.

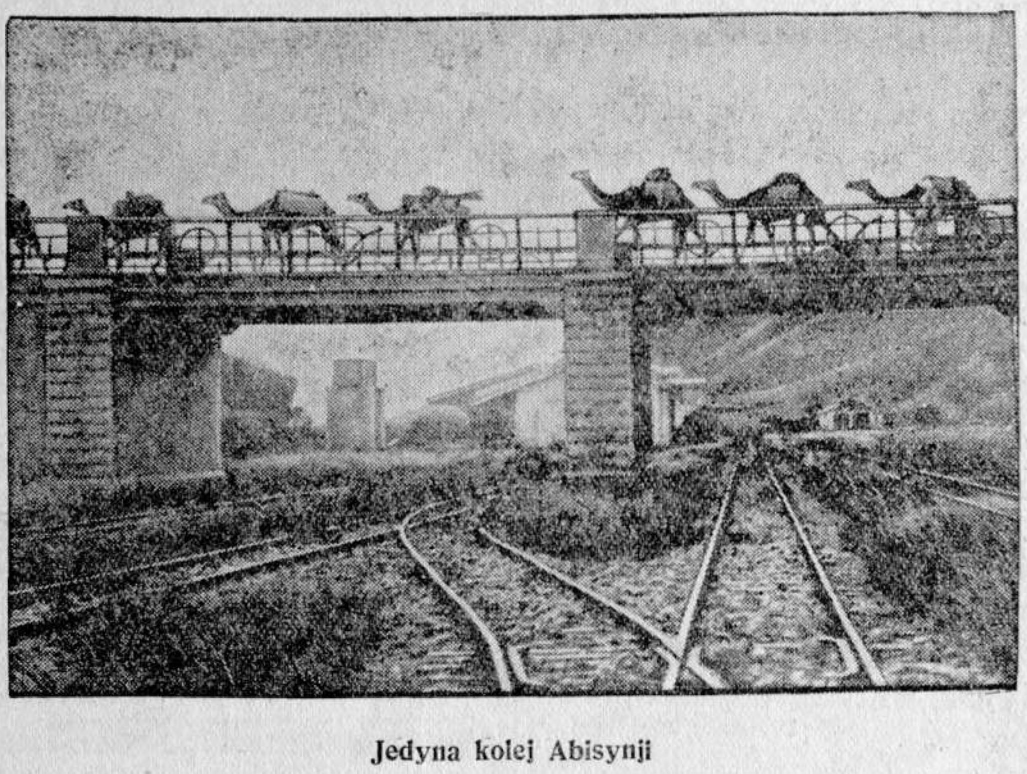
Obecnie, hucząca eskadra wraca do swojego portu. Hrabia Ciano telegrafuje generałowi Ajmone, iż całkowicie spełnił powierzoną mu misję.

Z pola walk w Abisynji



Gdy samochód ciężarowy utkwi w błocie

trzeba amunicję transportować na barkach przez rozlaną rzekę. — Na zdjęciu wycinek z abisyńskich przygotowań obronnych pod Dżidżiga, który dowodzi, na jakie trudności napotykają operacje wojenne.



Jedyna kolej Abisynji

prowadząca z Dżibutti do Addis Abeby. Mimo tej kolei wielbłąd jest jednak zawsze jeszcze głównym środkiem transportu w Abisynji. Na zdjęciu: Karawana wielbłądzia przekracza most nad koleją, która stanowi jeden z ważnych celów włoskich operacyj wojennych.

Sytuacja rolnictwa na Pomorzu w miesiącu grudniu

Według sprawozdania Pomorskiej Izby Rolniczej o stanie rolnictwa w grudniu ub. r. warunki atmosferyczne w tym miesiącu układały się naogół pomyślnie dla rolnictwa. Łagodny przebieg pogody pozwolił rolnikom wykonać orki zimowe do połowy miesiąca. Zaznaczyć należy, że w tym roku orki zimowe zostały w całości wykończone. Stan ozimin jest naogół dobry.

Na pomorskim rynku zbożowym tendencja zniżkowa cen zbóż z poprzedniego miesiąca utrzymywała się prawie bez przerwy do końca grudnia. Pomimo, iż podaż zbóż w tym okresie była mniejsza, niż w ubiegłych latach, ceny żyta i pszenicy obniżyły się w ciągu grudnia o 1 zł., ceny jęczmienia o 25 gr. na kwintalu. Największy spadek wykazują ceny owsa, które obniżyły się o 2 zł. na kwintalu. Zniżka cen pszenicy i żyta została w ostatnich dniach miesiąca zatrzymana, a nawet ujawniła się lekka tendencja zwyżkowa. Jeżeli porównamy tegoroczne ceny zbóż z cenami w ostatnim dniu r. ub., to zauważymy, że obecne ceny z wyjątkiem pszenicy, są znacznie niższe niż w roku ubiegłym. Giełda Bydgoska np. notowała żyto na poziomie 15.37 wobec 12.37 w roku bieżącym, jęczmień 18,25 zł. wobec 13.87 zł. w r. b. owies 15.37 zł. wobec 13.75 w r. b.

Na rynku produktów hodowlanych sytuacja w zakresie cen również uległa nieznacznemu pogorszeniu. W porównaniu jednak z analogicznym okresem r. ub. ceny bydła naogół notowano na poziomie ubiegłorocznym z nieznaczną różnicą na korzyść roku obecnego, natomiast ceny trzody chlewnej kształtowały się znacznie wyżej w r. b. i to przeciętnie więcej o około 30 złotych na kwintalu.

Na rynku nabiałowym ceny naogół utrzymywały się na poziomie cen z poprzedniego miesiąca z wyjątkiem krótkiego okresu sezonowej przedświątecznej zwyżki cen. Dzięki stosunkowo znacznym i różnorodnym możliwościom zbytu ceny masła utrzymały się na poziomie około 3,20 za kg. I gatunku w hurcie.

Wyniki zarządzeń Rządu, idących w kierunku zwarcia nożyc cen produktów sprzedawanych przez rolników i wytworów przemysłowych, nabywanych przez rolników jeszcze nie dają się zauważyć na wsi, gdyż handel detaliczny dotychczas nie zareagował, poza cukrem na obniżkę cen hurtowych.

BILANS RADJOFONJI POLSKIEJ W 1935 ROKU.

Żadna chyba pora roku nie kryje w sobie tak specyficznego nastawienia do wydarzeń życiowych, jak Nowy Rok. W okresie tym wykańczając bilans roku ubiegłego, staramy się przygotować do idących ku nam zjawisk przyszłości.

Rok Stary, ubiegły, obfitował w wydarzenia polityczne, ekonomiczne i gospodarcze. — Pod względem techniki ludzkość nie ustała w brawurowym marszu naprzód i zaczęła oswajać się coraz bardziej z jej najnowszemi zdobyczami.

Szczególnie znamienny był rok ubiegły dla radjofonji polskiej, która wyszedłszy z niemowlęcego okresu powijaków, stała się bardziej dojrzała, zyskując ogólną popularność w szerokiem tego słowa znaczeniu. Zróbmy krótki bilans najbardziej ważkich wydarzeń w życiu radjofonji polskiej w roku 1935. A więc przedewszystkiem Zjazd Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. Doniosłe obrady, dotyczące radjofonji światowej, toczyły się w stolicy naszego państwa.

Spójrzmy na okres następny: Spółka Akcyjna pod nazwą „Polskie Radjo“, będąca dotychczas przedsiębiorstwem prywatnem, obliczonem na zysk akcjonarjuszów, przechodzi prawie wyłącznie na własność państwa. Zmiana ta spowodowała całkowitą reformę polityki, zarówno wewnętrznej, jak i programowej. Wysuwa się nastawienie Polskiego Radja, już nie w kierunku przysporzenia sobie jaknajwiększej ilości dochodów, lecz ogólnej radjofonizacji kraju.

W roku ubiegłym Polska zyskała również nową rozgłośnię w Toruniu, która jako rozgłośnia regionalna na Pomorzu ma specjalne znaczenie.

Poltyka Polskiego Radja w okresie tym nastawia się na rozwój przemysłu radjowego, w kierunku szukania taniego odbiornika. Polskie Radjo rozumie dążenie to dobrze i rozpoczyna intensywną propagandę na tym odcinku.

Wielkie wydarzenia polityczne, a przedewszystkiem śmierć Pierwszego Marszałka Polski wstrząsnęły opinją publiczną. Okryty żałobą kraj, z zapartym oddechem stanął ławą przy głośnikach radjowych, słuchając transmisji żałobnej. Kto przeżył wówczas te tragiczne chwile — nie zapomni ich spewnością nigdy. A później? Znamienne przemówienie przed mikrofonem wybitnych mężów stanu i cały kompleks zagadnień i wydarzeń doniosłych stanowiących niekiedy o przyszłości narodu, przyzwyczaja ludzi do myśli, iż radjo nie jest już tylko zwykłą rozrywką, a staje się nieodzownym czynnikiem w życiu społecznem. To nowe nastawienie publiczności, jest może najlepszym sprzymierzeńcem dalszej radjofonji kraju i niewątpliwie powstało w roku ubiegłym. Zdobywamy coraz większą ilość radjosłuchaczy, gdyż radjo zyskało już prawo obywatelstwa i owe twarde podwaliny, które cechują rozrost radjofonji zagranicznych. Publiczność pojęła czem jest radjofonja, rozumiano, jak ważnym czynnikiem kulturalnym, jest posiadanie radjoodbiornika przez każdego obywatela. Radjo to kontakt ze światem, to wychowawca i przyjaciel. O tem już wiemy wszyscy, spodziewać się więc należy, iż niedaleki jest okres, w którym nitki anten zawieszone na każdym dachu świadczyć będą, iż w najuboższem nawet mieszkanku gości odbiornik radjowy. Rok obecny stanie się również realizacją hasła! „Frontem do wsi“. A wieś polska poznawszy się ostatecznie z radjofonją przestanie być głuchym zakątkiem zabitym od świata deskami.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

UWAGA EMERYCI!

Wszyscy emeryci, którzy otrzymali dekrety obniżające winni się zgłosić natychmiast u sekretarza p. Szalińskiego ul. Chełmińska 6, gdzie otrzymają potrzebnych informacyj.

KARTY ŁOWIECKIE.

Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich z wyjątkiem Śląskiego pismo okólne, w którem w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych, wyjaśnia, że wydanie karty łowieckiej nie może być uzależnione od uiszczenia samorządowego podatku od polowania, gdyż byłoby to sprzeczne z art. 28 i 29 prawa łowieckiego, które wyczerpująco wymieniają przypadki, w których należy, względnie można odmówić wydania karty łowieckiej.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 23. 11. 1932 r. uzależnia tylko prawo wykonywania polowania od opłaty wspomnianego podatku. Wykonanie zaś prawa polowania nie jest równoznaczne z uzyskaniem karty łowieckiej.

KOMUNIKAT W SPRAWIE TARGÓW REMONTOWYCH.

Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszem do wiadomości P. T. Hodowców, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie IV-tym 1935/36 r. odbędą się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowościach:

1) środa, dnia 22 stycznia 1936 r. o godzinie 13,30 w Pucku;
2) wtorek, dnia 25 lutego 1936 r. o godzinie 10,00 w Brodnicy;
3) środa, dnia 26 lutego 1936 r. o godzinie 10,00 w Jabłonowie;
4) czwartek, dnia 27 lutego 1936 r. o godzinie 10,00 w Chełmży;
5) środa, dnia 4marca 1936 r. o godzinie 11,00 w Sępolnie.

Komisja Remontowa zakupywać będzie konie w wieku od 3 i pół do 6 lat włącznie, tylko od rolników — hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Pomorska Izba Rolnicza

Świętokradztwo w kościele swarzewskim

W sobotę, 4 stycznia w godzinach nocnych dokonano **włamania do kościoła w Swarzewie** (w powiecie morskim).

W nocy z 3 na 4 do zamkniętego **kościoła swarzewskiego,** gdzie znajduje się **cudowna statua N. M. Panny,** włamali się nieznani opryszkowie i dokonali zbezczeszczenia cudownej figury, przytem splondrowali kościół i zrabowali szereg cennych przedmiotów liturgicznych.

Zbrodniarze przedostali się do wnętrza kościoła przez okno, rozbili tabernakulum, powywracali lichtarze na ołtarzu, a oprócz tego podarli ofiarowany przez cesarza Wilhelma I. obraz nad ołtarzem głównym, poczem przedostali się do zakrystji.

Łupem włamywaczy padła złota monstrancja z wielką hostją, puszka z komunikantami i kielichy złoty i srebrny.

Niezadowoleni widać z łupu zbrodniarze wyjęli zakrytą za obrazem (w ołtarzu głównym) cudowną statuę Najświętszej Marji Panny z Dzieciątkiem Jezus, którą wyrzucili przez okno i już na cmentarzu kościelnym **zdarli złotą koronę z głowy N. M. P. i Dzieciątka,** następnie wyłamali **srebrny promienisty nimb, złote berło,** łamiąc przytem rączkę Matce Boskiej, wreszcie **polamali ślicznie rzeźbioną podstawę — a statuetkę porzucili pod kościołem.**

Zaraz wszecnym rankiem kościelny zaalarmował proboszcza parafji swarzewskiej **ks. radcę Wojciecha Pronobisa,** który zabezpieczył miejsce zbrodni do czasu przybycia władz policyjnych.

W świetle dochodzeń wstępnych ustalono, że zbrodniarze otworzyli okno kościoła około godziny 1-ej w nocy jakimś żelaznym przedmiotem, potem w prezbiterjum odsunęli rygle drzwi wewnętrznych i w ten sposób znaleźli się we wnętrzu świątyni. Tu zdjęli wieczną lampkę z przed ołtarza głównego i, przyświecując sobie, **rozpoczęli rabunek.** Lampkę znaleziono później obok ołtarza głównego, a na niej dokładne odciski linij daktyloskopijnych.

Dokonawszy zbezczeszczenia ołtarza głównego i tabernakulum, włamywacze odszukali ukryty w ławkach klucz do drzwi **zakrystji,** skąd zebrali **kielichy złoty i srebrny.**

Ponieważ zbrodniarze, najwidoczniej, bardzo się spieszyli lub też nie czuli się zupełnie bezpieczni, **nie zdążyli jeszcze rozbić puszek z datkami pieniężnemi.**

Pierwsze wiadomości, jakie się przedostały do ludności Swarzewa, wywołały niesłychane wrażenie. Ludność jest ogromnie przygnębiona, czego najlepszym dowodem jest fakt, że krytycznego dnia w żadnym domu nie gotowano obiadu, a cały czas spędzono na modłach.

Cała ludność Kaszub, a zwłaszcza rybacy uważają Swarzewo, słynące cudami, za **Częstochowę Kaszubską.** Legenda bowiem głosi, że cudowna statuetka N. P. M., która padła łupem świętokradców, przed kilku wiekami przewieziona była do Helu i umieszczona w tamtejszym kościele. W roku 1775 cudowna statuetka, spowodu reformacji i przejęcia kościoła helskiego przez ewangelików, zniknęła z Helu i powróciła do Swarzewa, przebywając przestrzeń morzem w sposób cudowny.

Odtąd skromna wioska nad zatoką Pucką zasłynęła na całe Pomorze z licznych łask i cudownych uzdrowień ślepców, głuchych, kalek i innych ciężko chorych. Pobożny lud odbywa liczne pielgrzymki do Swarzewa, i wzamian za doznane łaski składa wota i dowody bezgranicznej czci dla cudownej Panienki.

Wiadomość o niesłychanie bestjalskim zbezczeszczeniu cudownej statuetki i kościoła w Swarzewie lotem błyskawicy obiegła całe Kaszuby, wzruszyła do głębi lud kaszubski i stała się bodźcem do nowych pielgrzymek hołdowniczych do cudownego miejsca.

ENERGICZNE STANOWISKO WŁADZ POLICYJNYCH.

Na miejsce świętokradztwa dokonanego w kościele w Swarzewie wyjechały władze policyjne z okolicznych posterunków. Z Wejherowa przybył komendant powiatowy P. P., który osobiście kieruje śledztwem.

Pozostawioną przez zbrodniarzy lampkę z odciskami palców przekazano do badań daktyloskopijnych. Władze wydały szereg zarządzeń, poruszając cały aparat śledczy.

Jak się dowiadujemy, organa policyjne wpadły już na trop włamywaczy, którzy niebawem zostaną aresztowani.

Wyszło na jaw, iż w przeddzień krytycznej nocy, tj. dnia 3 bm. w pobliżu kościoła swarzewskiego **kręcili się na rowerach jacyś trzej nieznani osobnicy, co do których zachodzi podejrzenie, że popełnili zbrodnię.**

Powszechnie mówi się o tem, że zbrodni ni dokonał żaden z mieszkańców Swarzewa, gdyż ludność wioski jest bezgranicznie przywiązana do kościoła swarzewskiego; zbrodnia jest niewątpliwie dziełem świeżo amnestjonowanych więźniów, którzy w dniu 3 bm. w godzinach porannych opuścili mury więzienia karnego w Wejherowie.

ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH O UDZIAŁ W ZBRODNI.

Władze policyjne aresztowały dwóch osobników, co do których istnieją poszlaki, iż dopuścili się świętokradztwa w kościele parafjalnym w Swarzewie. Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy, ze względu na dobro śledztwa.

Organa policyjne zmierzają do wykrycia wspólników zbrodni, co jest spodziewane z godziny na godzinę.

Z Pomorza

— Toruń. — Min. Rolnictwa na Pomorzu. — 6 bm. przybył na teren województwa pomorskiego p. minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juljusz Poniatowski. Pan minister w towarzystwie dyrektora departamentu Urządzeń Rolnych p. Krawulskiego i naczelnika wydziału Rolnictwa i Ref. Rolnych pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Ceceniowskiego dokonał inspekcji osad rolnych w powiecie świeckim i chełmińskim. W drodze powrotnej pan minister zatrzymał się w Toruniu, skąd po konferencji z wojewodą Kirtiklisem odjechał wieczorem do Warszawy.

— Toruń. Aresztowanie młodocianego zabójcy. Policja zaaresztowała 18-letniego Fr. Skowrońskiego, który przed kilkoma dniami, uczestnicząc w bójce z kolegami, pobił jednego z nich do utraty przytomności. Pobity 14-letni chłopiec Józef Krajczewski przywieziony do szpitala zmarł po dwóch dniach wskutek wstrząsu mózgu.

— Wejherowo. Pod pokrywką Straży Poż. — wyszkolenie wojskowe. — W niektórych miejscowościach na pograniczu Polski w powiecie Lauenburg po stronie niemieckiej od paru miesięcy organizowane są przymusowe straże ogniowe, do których muszą należeć wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat. W przymusowych organizacjach strażackich członkowie przechodzą pełne wyszkolenie wojskowe pod kierunkiem b. oficerów Reichswehry. Tworzenie przymusowych straży odbywa się przedewszystkiem tam, gdzie wpływy N. S. D. A. P. zaczęły słabnąć.

— Kościerzyna. — Nieszczęśliwy wypadek. — We wsi Kalisz pow. kościerskiego w mieszkaniu gospodarza Jakóba Kaszubowksiego wydarzył się tragiczny wypadek. Zamieszkały u Kaszubowskiego robotnik Jakób Pałubicki w czasie oliwienia strzelby myśliwskiej nacisnął nieumyślnie kurek. Strzelba wypaliła, raniąc śmiertelnie Pałubickiego. Zmarły pozostawił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

— Chojnice. — Pożar. — W zabudowaniach rolnika Wincentego Jażdżewskiego we wsi Męcikale (pow chojnicki), z niewyjaśnionych przyczyn powstał pożar, który doszczętnie strawił stodołę ze zbożem i narzędziami rolniczemi oraz chlew i stajnię. W ogniu padły 2 maciory, 20 prosiąt, 5 owiec i kilkadziesiąt sztuk drobiu. Straty materjalne wynoszą około 6000 zł.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 9 stycznia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. — Koncert. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżacy. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka lekka. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Przegląd giełdowy. 15,30 Koncert. 16,00 Opowiadanie dla dzieci: A Marceljanek wciąż wędruje. 16,15 Muzyka z płyt. 16,35 Pokłon Pomorzan w szopie. 17,00 W fabryce Forda. 17,15 Egzotyczna podróż (reportaż muzyczny). 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Produkcja bekonów na Pomorzu. 18,40 Jak spędzić święto? 18,45 Kwadrans marszów. — 19,00 Pogadanka aktualna. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiad. sportowe z Pomorza. 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00 Premjera słuchowiska: „Goście na wiecu". 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Koncert symfoniczny. 23,05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK dnia 10 stycznia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. — Koncert. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół: Legenda o Panajezuskowej choince. 12,40 Muzyka salonowa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Muzyka lekka (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Komunikat giełdowy. 15,30 Utwory wirtuozowskie (płyty). 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,45 Chwilka pytań (dla dzieci). 17,00 Reportaż z pracowni entomologicznej. 17,15 Minuta poezji. 17,20 Recital śpiewaczy. 17,50 Poradnik sportowy. — 18,00 Koncert kameralny. 18,30 Teksty o Pomorzu i autorów pomorskich: Z pamiętników Józefa Wybickiego — Recytacje prozy. 18,45 Fortepian jako instrument jazzowy (płyty). 19,00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. — 19,40 Wiad. sportowe ogólne. **19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Orkiestry i soliści** (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Oryginalne i parafrazowane walce fortep. 21,30 Opera w 1 akcie „La Serva Padrona" (Służąca panią). 22,20 Chiński flet — symfonja kameralna. 22,40 Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 11 stycznia.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. — Koncert. 7,50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert kameralny. 13,00 Muzylka popularna. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30 Rytmy polskie. 15,00 Z bohaterskich dni. 15.15 Nasz handel morski. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Koncert chóru Juranda. 16,00 Lekcja języka franc. 16,15 Utwory na cytrę. 16,30 Skrzynka techniczna. — 16,45 Cala Polska śpiewa. 17,00 Noc romantyczna (reportaż z „Sekretów Stolicy"). 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Pijawka (z cyklu: Świat naszych zwierząt). — 17,50 Horodno i Dawidgródek (z cyklu: Nasze miasta i miasteczka). 18,00 Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). 18,30 ZABYTKI RADZYNA — pogadanka. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. — 18,45 Utwory fortepianowe w wyk. St. Jagodzińskiej-Niekraszowej. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiad. sportowe z Pomorza. 19,40 Wiad. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Goethe — natchnieniem muzyków (reportaż muzyczny). 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30 Humor regjonalny. 22,00 Radjopotpourri: Klasycznie, a jednak nowocześnie. 23,05 — 24,00 Muzyka taneczna.

Pierwsze koło Z. R. w pow. wąbrzeskim założono w Wąbrzeźnie

W dniu 5 bm. o godz. 12.tej w Domu Społecznym odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane celem założenia Koła Związku Rezerwistów.

Na zebraniu byli obecni: starosta pow. p. **Kalkstein;** Kom. Okr. p. mjr. **Cerklewicz** oraz kom. pow. Z. R. por. rez. p. **Neumann.**

Zebranie zagaił p. Dr. **Wilamowski** witając obecnych, poczem oddaje głos p. mjr. **Cerklewiczowi,** który w obszernym referacie omówił cele i zadania Z. Rez. zapoznając obecnych z ważniejszemi punktami statutu. W dalszym ciągu swego referatu podnosi konieczność wzmożenia akcji wychowania obywatelskiego i szkolenia wojskowego rezerwistów, celem zapewnienia Państwa należytej gotowości bojowej ogółu obywateli.

Następnie p. Dr. **Wilamowski** podziękował p. mjr. Cerklewiczowi za tak treściwy referat i otworzył nad nim dyskusję, podczas której przemówił p. starosta Kalkstein. — Podkreślił on, że na konieczność istnienia kół Związku Rezerwistów wskazał p. mjr. Cerklewicz. Wierzy p. starosta Kalkstein, że w organizacji tej skupiać się będzie zwłaszczo młody rezerwista — który tu zdobytą wiedzę w wojsku będzie powiększał.

Po zakończeniu dyskusji p. Przewodniczący zarządził przerwę celem podpisania deklaracyj członkowskich i wysunięcia kandydatur na członków Zarządu.

Po przerwie p. Przewodniczący stwierdza, że ponieważ zgłosiło gotowość przystąpienia 30 członków — Koło Z. R. zostało założone i można przystąpić do wyboru członków Zarządu.

W skład Zarządu weszli pp.: **Szczuka Adam — prezes; Rzeczewski Wincenty — wiceprezes, Wilkosz Józef — sekretarz, Filanowski Feliks — skarbnik, ref. wych. obyw. — Noryśkiewicz Edmund, ref. samop. Szczuka Alfons., członek Zarządu — Niedzielski Fr.**

Komisja Rewizyjna: Klabun Br. — przew., Zieliński Józef, Lipiński Stanisław — członkowie; Szlag Jan i Zadrużyński Fr. — zastępcy.

Na zakończenie p. Dr Wilamowski dziękuje jeszcze raz p. mjr. Cerklewiczowi za wygłoszony referat i ma nadzieję, że praca w nowo założonem Kole pójdzie szybko naprzód. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Gen. Inspektora Sił Zbrojnych kończy zebranie.

(W)

Sprawcy napadu bandyckiego w Książkach przychwyceni

Dnia 9 listopada ub. r. około godz. 2-ej dokonano napadu na dom Riewego. Sprawcy weszli do mieszkania przez wyjęcie szyby. Gdy właściciel zamierzał stawić włamywaczom opór — oddali do niego 3 strzały z browninga. W pewnym momencie Riewe chwycił za fuzję — chcąc nią zadać jednemu z włamaywaczy cios. Jeden ze sprawców włamania, zdołał wyrwać Riewemu fuzję z rąk — i zadał nią gospodarzowi kilka uderzeń w głowę, poczem zbiegli.

Dochodzenia policyjne były dosyć utrudnione, gdyż podawane rysopisy napastników były bardzo mgliste.

W ostatnich jednakże dniach lochodzenia prowadzone przez posterunek P. P. w Wąbrzeźnie i Książkach — doprowadziły do przychwycenia napastników.

Są to: **Jagodziński Józef** bez stałego miejsca zamieszkania i **Janiecki Stanisław** z Golubia — obaj kilkakrotnie karani. — Sprawców napadu odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

17 letni młodzian utonął w jeziorze

Nasze częste w „Głosie“ ostrzeżenia — by nie wchodzić na kruchy lód są jednakże lekceważone. Liczne stosunkowo były załamania się lodu pod ryzykantami — których jednakowoż zawsze — przy pomocy nadbiegłych osób zdołano z zimnej kąpieli wydobyć.

W święto Trzech Króli, w godzinach popołudniowych, zimne wody jeziora pochłonęły pierwszą w tej zimie ofiarę.

Mimo iście wiosennej aury — mimo, iż widocznem było — że topniejący lód jest bardzo niewytrzymały — znalazł się śmiałek — który wszedłwszy na łyżwach na lodową taflę — oddalił się od brzegu na pewną odległość. Nagle jednakże lód załamał się i niefortunny amator ślizgawki 17-letni **Zakrzewski Ludwik** (Matejki 21) zaczął wzywać pomocy.

Przechodzący w pobliżu **kapral żandarmerji, Jan Nowakowski** pośpieszył tonącemu — z narażeniem własnego życia — na pomoc.

Wysiłek bohaterskiego żołnierza okazał się jednakże daremny. — Zakrzewski utonął! Zwłoki jego wyłowili rybacy dopiero we wtorek około godz. 10-tej przed poł.

Dziś nietylko rodzice śp. Zakrzewskiego Ludwika — opłakują jego tak tragiczny zgon — ogół obywateli boleje — że młodzież tak bardzo naraża swe drogie dla bliskich i społeczeństwa młode życie.

* * *

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
8	styczeń	Ś.	Seweryna	7,43	15,41
9	„	C.	Marcjanny	7,43	15,42
10	„	P.	Agatona	7,42	15,44

ODZNACZENIE.

Kapituła Odznaki Honorowej Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy odznaczyła srebrną odznaką honorową p. **Bolesława Szczukę,** wydawcę „Głosu Wąbrzeskiego“ za prace położone dla dobra organizacji.

Odznakę wręczyła p. Szczuce delegacja Koła Podoficerów Rez. w składzie pp. prezesa Ćwiklińskiego i sekretarza Niedzielskiego.

Odznakę powyższą otrzymał również prezes Koła p. **Ćwikliński.**

Składamy serdeczne gratulacje!

Redakcja

ZWOLNIENI.

Na skutek wejścia w życie ustawy amnestyjnej wypuszczono z tut. więzienia przy Sądzie Grodzkim 11-tu więźniów. — Siedmiu dalszych więźniów oczekuje decyzji władz prokuratorskich.

Z JARMARKU.

Wczorajszy, pierwszy jarmark miesięczny w bieżącym roku na bydło i konie zaznaczył się licznym spędem. Spędzono: 322 krów, 18 buhaji, 24 jałówki i 8 cieląt a koni spędzono 559. Tranzakcyj mimo niskich cen zawarto b. mało.

PUBLICZNY ODCZYT O PODRÓŻY STATKU SZKOLNEGO „DARU POMORZA“ NAOKOŁO ŚWIATA.

Jak się dowiadujemy, urządzają tutejsze szkoły w przyszłą niedzielę, 12 stycznia o godzinie 4-tej po poł. w sali p. Klimka publiczny odczyt o ostatniej podróży naszego polskiego statku szkolnego.

Odczyt wygłosi p. A. Kwiatkowski syn znanego obywatela m. Wąbrzeźna. Pan K. już od kilku lat jeździ na „Darze Pomorza“ jako oficer radjo - telegrafji i brał udział w całej tej ostatniej podróży.

Odczyt będzie bogato ilustrowany przeszło 100 ilustracjami i zdjęciami z krajów i miast portowych, które statek podczas podróży zwiedził; a zatem obrazy Kanału Panamskiego, Honolulu, Japonji, Hong-Konu, Australji i Afryki. Obrazy te zobaczymy na ekranie. Ponieważ odczyt ten jest bardzo pouczający i ciekawy, sądzimy że całe Wąbrzeźno pośpieszy w przyszłą niedzielę na salę p. Klimka, tem więcej że ceny wstępu są bardzo niskie, dla dorosłych 50 gr. a dla dzieci i młodzieży 20 gr. Czysty zysk przeznacza sę na cele kulturalno - oświatowe. —

Z ZEBRANIA RODZINY REZERWISTÓW

W niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 r. odbyło się w lokalu p. Szymańskiego miesięczne zebranie koła Rodziny Rezerwistów. Zebranie zagaiła prezeska pani J. Szczukowa. Odczytany protokół przyjęto bez zmian. Sprawozdanie z urządzonej gwiazdki złożyła prezeska p. Szczukowa. Następnie referent wychowania obywatelskiego p. Lewandowski wygłosił odczyt p. t. „Tworzenie się rad ludowych, ruch wolnościowy oraz wkroczenie wojsk polskich na Pomorze.“ Postanowiono urządzić w sobotę dnia 25 stycznia 1936 r. w sali p. Szymańskiego zabawę dla członków i ich rodzin.

ZEBRANIE EMERYTÓW.

Dnia 4-go stycznia br. odbyło się w lokalu p. Klimka miesięczne zebranie Stowarzyszenia Emerytów Koło Wąbrzeźno. Zebranie zagaił prezes p. Dębski życząc zebranym członkom wesołego Nowego Roku. Odczytany protokół przyjęto bez zmian. Referat pod tytułem „Co to jest emerytura“ wygłosił p. Szaliński. Nad referatem wywiązała się dyskusja w której zabierali głos pp. Małyszczyk i Modrzyński. — Następnie przystąpiono do uzupełnienia członków zarządu. Na wiceprezesa wybrano p. Małyszczyka, zast. sekretarza p. Zarębskiego, zast. skarbnika p. Cesarza, jako ławników pp.: Kaczmarka, Rowińkiewicza i Wagnera. Termin zebrań miesięcznych ustalono na każdy czwartek po pierwszym o godz. 18-tej w lokalu p. Klimka. — W sprawie nowych dekretów oraz 10% dodatku który miał być wypłacony 1. I. 1936 r. emerytom za służby polskiej, Zarząd odniesie się do Zarządu w Bydgoszczy. Przyjęto 15-tu nowych członków. Po wyczerpaniu porządku obrad solwował zebranie prezes hasłem „Szczęść Boże“. —

Z ZABAWY P. W. K.

Zapowiedziany na ub. sobotę wieczorek karnawałowy zgromadził sporą liczbę gości nietylko z miasta i z powiatu ale nawet z pobliskich miast.

Przy dźwiękach orkiestry Z. S. bawiono się do wczesnych godzin rannych. Gospodynie wywiązały się z obowiązków swoich należycie. Bufet z zimnemi zakąskami i napojami miał swoich zwolenników — przez co zasilono kasę PWK. do O. K. —

Można śmiało powiedzieć że każdy, kto przybył na wieczorek PWK. — opuszczał salę z żalem — gdyż tak ochoczo się bawiono.

WIECZOREK SOKOŁA

W niedzielę, dnia 5-tego odbył się wieczorek towarzyski oddziału żeńskiego tutejszego Sokoła. Program wieczorku był bardzo urozmaicony. Najpierw odegrano Jasełka historyczne, następnie odbyła się loterja fantowa i tańce. Zarząd Sokoła żeńskiego prowadził bufet we własnym zarządzie. Bawiono się ochoczo do wczesnego rana.

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.

Do Wąbrzeźna przybyła biuralistka z Rypina niejaka Sabina Peczateńko, lat 26. Nie chciała uszczęśliwiać miasta naszego swoim dłuższym pobytem. Tylko „wpadła“ na parę godzin ale nie spodziewała się, że wpadnie jej siedzieć kilka tygodni ale w więzieniu.

P. Sabina P. mająca poza sobą bujną przeszłość, bo karana jest już za kradzieże i niezbyt dobre prowadzenie się, przybyła do Wąbrzeźna autobusem w dniu 5 bm. o godz. 13-tej. — Całych pięć godzin chodziła po mieście i kombinowała sobie coś widocznie z długiej chwili. Spotkała się z pewnym znajomym p. Maksem i poszła około godz. 20-tej na zabawę do hotelu p. Klimka. Po blisko półtora godzinnej zabawie P. zeszła na dół, wchodząc do prywatnego mieszkania p. Klimka. Widząc że w jednym i drugim pokoju niema nikogo, weszła do trzeciego pokoju. Tu zauważyła leżące na fotelu futro i kapelusz. Nie namyślała się długo. — uchyliła okno i poszła na górę po swój schowany płaszcz. Schodząc na dół, zatrzymana przez p. M. i proszona przez niego do wypicia wódki, odrzekła, że w tej chwili nie może gdyż musi wysłać list do rodziców. Wyszła więc na dwór, uchyliła okno i przez okno skradła futro i kapelusz. Płaszcz swój oddała na przechowanie w oberży przy głównym dworcu i powróciła do miasta, do „mieszkania“ przy ulicy Rynkowej. — Futro i kapelusz były własnością p. Żuralskiej a przedstawiające wartość 600 złotych.

Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenie, wynikiem których było przychwycenie złodziejki i odebranie skradzionych rzeczy i to w ciągu 2-ch godzin. Amatorkę cudzej własności przytrzymano w areszcie i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Tak niefortunnie skończył się występ p. Sabiny Peczateńko, rozwódki z Rypina. Nie zawsze poszczęści się na gościnnych występach a zwłaszcza w.... Wąbrzeźnie.

KINO „SŁOŃCE“.

Dziś w środę poraz ostatni „OSTATNIA SERENADA“. W czwartek 9 stycznia i w piątek 10-go o godz. 8,15 wielki film p. t. „NA DNIE OCEANU“. Przed ekranem ostatnie dni występu komika. W sobotę kinoteatr nieczynny.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 7 stycznia 1936 r.

Żyto	12,25 – 12,50
Pszenica	17,25—17,75
Jęczmień browarowy	14,75 15,25
Jęczmień jednolity	13,75—14,00
Jęczmień zbiorowy	13,00—13,50
Owies	13,50—14,25
Mąka żytnia wyciąg. 0-30%	9,50—20,00
Mąka żytnia gat. 0-45 proc	19,00—19,50
Mąka żytnia gat. I 0-55 proc.	18,50—19,00
Mąka żytnia gat. II 45-55 proc.	15,75 – 16,25
Mąka żytnia razowa 0-90 proc.	13,75 – 14,25
Mąka pszenna IA 0-20 proc.	29,00—31,00
Mąka pszenna gat. IB 0-45 proc.	28,00—29,00
Mąka pszenna gat. IC 0-55 proc.	27,25—28,25
Mąka pszenna gat. ID 0-60 proc.	26,50 27,50
Mąka pszenna gat. IE 0-65 proc.	25,50—26,50
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	21,25—22,25
Otręby żytnie	9,50—10.00
Otręby pszenne miałkie	10.50—11,00
Otręby pszenne średnie	10,00—10,50
Otręby pszenne grube	10,25—10,75
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Rzepak zimowy	42,00—45,00
Mak niebieski	59,00—6,300
Gorczyza	35,00—38,00
Siemię lniane	36,00—38,00
Groch polny	21,00—2300
Groch Wiktorja	25,00—29,00
Groch Folgera	19,00—21,00
Ziemniaki jadalne pomorskie	4,00— 4,50
Ziemniaki jadalne nadnoteckie	4,00— 4,50

Z POWIATU

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Z. R.

PRZYDWÓRZ. — Zawiadamia się ogół rezerwistów, że zebranie informacyjno - organizacyjne Związku Rezerwistów odbędzie się w szkole — w niedzielę 12 stycznia o godz. 15-tej. O liczne przybycie uprasza się.

WYBRYKI SYLWESTROWE.

STANISŁAWKI. — W naszej wsi — dzień św. Sylwestra nie minął tak spokojnie — jak by ogół myślał. Znana łobuzerja dała znać o sobie — niszcząc w przełomową noc — gospodarzom opłotki i ustępy. Poszkodowani najbardziej są Pp.: Boryczko, Stochla, Furmanowski, Granica i Stręczywilk. Byłoby dobrze — gdyby — burzycielami własności obywateli — zaopiekowała się policja, a najodpowiedniejszą karą — byłoby zmuszenie sprawców do naprawy wyrządzonych krzywd.

WALNE ZEBRANIE K. S. M.

KSIĄŻKI. — W niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 r. odbyło się Walne zebranie KSM. Męskiej, na które przybyli z ramienia Okręgu KSM. pp. Arendarski i Cyrklaff. Walnemu zebraniu przewodniczył p. Arendarski. Przedstawione sprawozdania Kierownictwa zebranie przyjęło i udzieliło jednogłośnie absolutorjum. Ze sprawozdania skarbnika wynikało, że dochody w r. 1934 wynosiły 574,44 zł., rozchody 540.17 zł., przechodzi zatem na rok nowy 34,27 zł. — Do nowego Kierownictwa wybrano pp. Sikora B. — prezes, Żubik — wiceprezes, Osiński — sekretarz, Sikora E. zast. sekr., Kesler — skarbnik. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Dobryka, Lulę i Gniota.

Po dyskusji uchwalono wysokość składek i omawiano inne sprawy organizacyjne. W końcu dłuższe przemówienie wygłosił p. Arendarski, nawołując do wytężonej pracy w nowym roku. W odpowiedzi patron Oddziału p. Dobryk serdecznie podziękował delegatom za przybycie i życzył nowemu Kierownictwu pomyślnych wyników w swej pracy. Na koniec 4-głosowy chór Oddziału odśpiewał b. pięknie kilka kolend i zebranie zakończono.

OPŁATEK W ZWIĄZKU STRZELECKIM

KSIĄŻKI. — W niedzielę, 5 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali p. Deutschmanna odbył się tradycyjny wieczór wigilijny urządzony przez Oddział Związku Strzeleckiego. Przy licznym udziale członków i gości uroczystość odpowiedniem przemówieniem zagaił p. Guz z Brudzawek, poczem przemówił prezes oddziału

p. wójt Leśniak, wspominając również o Polakach z Zagranicy. Następnie przystąpiono do wspólnego dzielenia się opłatkiem. Po tej uroczystości odbyło się przedstawienie. Amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale otrzymując w nagrodę liczne oklaski. Następnie odbyła się zabawa taneczna, trwająca do rana.

Z ZEBRANIA PROPAGANDOWEGO.

KSIĄŻKI. — Dnia 6 bm. o godz. 5-tej w sali p. Deutschmanna odbyło się zebranie propagandowe celem szerszego abonowania „Głosu Wąbrzeskiego". Na zebranie przybyło przeszło 40 osób z Książek i okolicy jak: Łopatki, Jaworze, Brudzawek i Piwnic.

Zebranie zagaił sekretarz gminny p. Talkowski witając obecnych poczem referat „Co powinien czytać rolnik" wygłosił red. p. Wachowiak, wskazując na korzyści jakie płyną z czytania naszego pisma ,poczem prosił zebranych o wypowiadanie się jakie życzą sobie ulepszenia i zmiany w gazecie.

Wywiązała się szersza dyskusja w której zabierali głos m. in.: pp.: **Paluch; sołtys Szura z Łopatek, Michalski Antoni, Deutschmann z Książek, Koniewski z Jaworza i wielu innych.**

Niektórzy mówcy poruszali tematy odbiegające od referatu, jak sprawę zagadnień żydowskich, sprawę powiatu i gminy i cały szereg innych. —

Odpowiedzi udzielał red. Wachowiak, wskazując, że spraw żydowskich na zebraniu poruszać nie można. Aby sprawę tę rozstrząsać trzebaby zwołać inne specjalne zebranie. Jednak, jak można sprawy te poruszać bezkrytycznie, skoro np. p. Paluch na „złość" innym wprowadził na teren Książek żydowski „Express" którego go sprzedaje. Mówca wyraził zdziwienie, że jeszcze po zohydzeniu przez „Express" uczuć religijnych w numerze gwiazdkowym są katolicy popierający żydów i ich piśmidła. — Słuszność powyższych wywodów potwierdziła większa część zebranych. —

W dalszym ciągu wnoszono prośby aby ew. obniżyć prenumeratę, umieszczania nadsyłanych przez Czytelników artykułów i cały szereg innych spraw.

Zebranie zakończono po godzinnych obradach. W wyniku dyskusji zebrani, uważając na korzyści płynące zabonowania gazety powiatowej postanowili ją zapisać.

WIECZOREK P. R.

KIEŁPINY. — Sekcja Przysposobienia Rolniczego w Kiełpinach, chcąc po całorocznej pracy przeżyć chociaż tylko godzinę wesołej swawoli, urządziła na progu nowego roku w miejscowej szkole wieczorek towarzyski. Jak zwykle rozpoczął się wieczorek sztuczką teatralną w 2 aktach pod tytułem: „Janek doktorem". Miejscowe obywatelstwo licznie się stawiło, przez co dało dowód, iż zaczyna się interesować przyszłością swojej młodzieży. Że przedstawienie się udało, świadczyły liczne wybuchy śmiechu i oklaski. Po przedstawieniu śpiewano wspólnie i bawiono się w harmonijnym porządku i miłym nastroju do godz. 2-giej w nocy.

„SZEWC WALENTY — ZAKONNIKIEM".

FRYDRYCHOWO. — Zw. Strzelecki pow. wąbrzeskiego pododdział Frydrychowo, urządził w dzień Nowego Roku przedstawienie amatorskie. Odegrano 4 akt komedję p. t.: „Szewc Walenty — zakonnikiem". — Zaznaczyć wypada, że poszczególne aktorzy, rekrutowali się z miejscowych pracowników majątku. Pomimo, że całość odegranej sztuk była dość długa, dołożyli oni wszelkich starań, aby ze swych ról wywiązać się jaknajlepiej. Toteż cała impreza wypadła nadspodziewanie. — Najlepszy to dowód, że przy odpowiedniej współpracy inteligencja i lud wiejski posiada kwalifikacje i chęć do podobnych występów. — L.P.

WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

BIELSK. W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego, na które przybyli p. Krzywdziński, patron tegoż Kółka i p. Ewertowski, instr. TRP. Jak ze sprawozdań zarządu wynika, Kółko liczy 52 członków. W ciągu roku odbyło się 10 zebrań miesięcznych i 1 walne. Kółko brało udział w 3 zjazdach powiatowych, oraz w obchodzie 25-lecia Kółka w Golubiu. Dnia 6 stycznia 35 r. urządziło Kółko Opłatek a 1 września „Dożynki". Kółko posiada sekcję producentów trzody chlewnej i sekcję osadniczą. Frekwencja na zebraniach wynosiła przeciętnie 70 proc. członków. W ciągu roku wygłoszono 18 referatów i sprawozdań (referenci: p. Klimek, wiceprezes TRP., p. Ewertowski, instruktor TRP., prezes Kółka p. Wylazłowski, p. p. Michalski, Niewiada, Gracikowicz, Szałucki, Poćwiardowski, Tomaszewski, Iwański i Pakuła).

Kółko Rolnicze zwracało się do władz administracyjnych i skarbowych z różnemi postulatami, jak np. pozwolenie na wyrób syropu dla własnego użytku, gdyż rolnik zmuszony jest sprzedać nabiał (masło) i skazany jest wraz z całą rodziną spożywać przez cały rok suchy chleb. Omawiano sprawę utworzenia nowej spółdzielnli mleczarskiej w Kowalewie. Do Izby Rolniczej zwracało się o zupełne wzbronienie zakupu bekonów z wolnej ręki i od handlarzy, o powiększanie kontyngentu bekonów u członków. Kółko Rolnicze jednogłośnie uchwaliło na zebraniu w dniu 1 września 1935 r. że wezmą wraz z rodzinami udział w głosowaniu do Sejmu i głosy swe oddadzą na kandydatów rolników. Pozatem zwracało się Kółko przez TRP. do PTR. w sprawach: drzewa opałowego, węgla, soli bydlęcej, wapna itd. Kółko prosiło p. Naczelnika Urzędu Skarbowego, żeby upomnienia za zaległe podatki były wysyłane wspólnie na całą gromadę, jak p. Naczelnik na rokach w Kowalewie obiecał. Zarząd Kółka Roln. zabiegał za pośrednictwem TRP. o obniżkę cen za produkty pierwszej potrzeby, jak nafta, cukier, żelazo.

Po obszernem sprawozdaniu przystąpiono do wyboru marszałka walnego zebrania, którym wybrano patrona p. Krzywdzińskiego. Wybór zarządu odbył się jednogłośnie przez aklamację. — Zarząd wybrano w starym składzie.

W wolnych głosach wypowiadało się bardzo dużo członków w różnych sprawach — między innemi poruszana była sprawa, by do Związku Producentów Trzody Chlewnej przyjmowano tylko takiego członka Kółka Roln., który zapłacił składki za rok 1935-36. Po wyczerpaniu porządku obrad o godz. 8-mej zakończył p. prezes Wylazłowski zebranie chrześcijańskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Golub

RUCH POCZTOWY.

Ruch na tut. poczcie w miesiącu grudniu ub. r. równał się miesiącowi poprzedzającemu. Listów poleconych nadano 1074, nadeszło 843; listów wartościowych i paczek nadano 887, nadeszło 1716; przekazów wpłacono 1870 na łączną kwotę 156.309,96 zł — wypłacono 809 na łączną sumę 74.595,73 zł; telegramów nadano 192, nadeszło 77. Liczba abonentów sieci telefonicznej wynosi 87. Rozmów telefonicznych przeprowadzono 8.610, pozamiejscowych 1.528. — Mało się jeszcze korzysta z poczty lotniczej, która obecnie niewiele co jest droższa od normalnej zwykłej korespondencji.

Kowalewo

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA.

Msza Św. za poległych wojaków i zmarłych członków Zw. Inwalidów Woj. R. P. Koła w Kowalewie odprawiona zostanie w czwartek, dnia 9. bm. o godz. 7,15.

ZMIANA NA STANOWISKU KIEROWNIKA SĄDU GRODZKIEGO W KOWALEWIE.

Dotychczasowy kierownik Sądu Grodzkiego w Kowalewie p. sędzia Madejski, przeniesiony został jako kierownik Sądu Grodzkiego w Chełmnie. Opróżnione stanowisko obejmie p. sędzia **Śmieszny** z Torunia.

UROCZYSTOŚĆ GWIAZDKOWA I ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW W KOWALEWIE.

W niedzielę, dnia 5. bm. odbyło się zebranie miejscowego oła Zw. Inwalidów R. P., które zagaił p. Szałucki, oraz wygłosił referat o sprawach zaopatrzeniowych i innych. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono i przystąpiono do drugiej części — uroczystości gwiazdkowej, urządzonej dla członków Koła. Sala była szczelnie zapełniona członkami i dziećmi. Do pięknie nakrytych stołów zasiedli inwalidzi, wdowy, sieroty wojenne. Choinka jarzyła się od światełek. Na uroczystość przybył ks. Dziekan Puppel. P. Szałucki powitał zebranych i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie zebrani odśpiewali „Wśród nocnej ciszy", poczem przemówił Czcigodny Duszpasterz bardzo serdecznie, za co zebrani zgotowali mu żywą owację. W dalszym ciągu odśpiewano kilka kolend, a dzieci wygłosiły kilka wierszyków i przystąpiono do podziału artykułów żywnościowych i papierosów. Razem obdarzono 77 członków. Na koniec p. Szałucki złożył obecnym życzenia noworoczne i uroczystość zakończono.

Nazajutrz, tj. w święto Trzech Króli urządzono gwiazdkę z ramienia miejsc. Koła Zw. Inwalidów R. P. w Kowalewie dla swych członków zamieszkałych w Elgiszewie. W pięknie przystrojonej salce p. Szczepanowskiego w Elgiszewie zebrało się 19 członków z rodzinami, do których w serdecznych słowach przemówił p. Szałucki i po odśpiewaniu kolendy, nastąpił wspólny obiad, którego obfitość wszyscy podziwiali. Po miłej wspólnej pogawędce uroczystość zakończono okrzykiem na cześć P. Prezydenta i Rzeczypospolitej Polskiej.

Szanownemu Obywatelstwu m. Kowalewa za życzliwe poparcie tej akcji składa Zarząd na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!

ROCZNE WALNE ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO.

Dnia 5 bm. odbyło się Walne Zebranie Kółka Rolniczego w lokalu zebrań. Po podaniu i przyjęciu porządku obrad przewodniczącym zebrania wybrano p. Lenczewskiego. oP obszernem sprawozdaniu z działalności prezesa p. Krzywdzińskiego, sekretarza p. Wojeciechowskiego, skarbnika p. Ziemkowskiego i komisji rewizyjnej — przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: Krzywdziński, jako prezes, Wojeciechowski jako sekretarz, Ziemkowski jako skarbnik, Pieczewski jako delegat do Rady Powiatowej, Więcek jako bibljotekarz. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Salejkę, Lenczewskiego i Trzcińskiego.

Na zebraniu byli obecni: p. inż. Lewiński ze Związku Rewiz., p. Ewertowski, instr. rolny oraz p. Poćwiardowski. W wolnych głosach poruszone zostały różne sprawy. Omawiano dokładnie sprawę tworzącej się Spółdzielni Mleczarskiej w Kowalewie. Wyjaśnień udzielali p. inż. Lewiński, p. Poćwiardowski i p. Szałach.

Prezes p. Krzywdziński apelował do wszystkich Rolników ażeby solidarnie wstępowali do Spółdzielni, i żeby już dzisiaj odstawiali mleko mleczarni spółdzielczej.

Pan Żuchowski prosił o wyjaśnienie jakie obowiązki ciążą na udziałowcu i wyraził obawę, że będą musieli płacić dodatkowe udziały. P. **Sypek** zapytuje się, jakiego zabezpieczenia żąda Państw. Bank Rolny za udzielenie pożyczki. P. **Szałach** prosi członków o konkretne wypowiedzenie się, czy chcą być członkami i chcą płacić udziały. P. **Wojciechowski** ze Srebrnik wyjaśnia, że bezwzględnie należy utworzyć Spółdzielnię i to jaknajprędzej.

Prócz tego zabierali głos p. **Pieczewski, Taborek, Więcek** i inni członkowie. Odpowiedzi udzielali pp. inż. Lewiński i Poćwiardowski w sprawie mleczarni, w innych sprawach instr. rolny p. Ewertowski.

Zaznaczyć należy, że zebrani uchwalili jednogłośnie dopóki nie zostanie utworzona nowa spółdzielnia odstawiać mleko do starej spółdzielni, pod warunkiem zmiany obecnego kierownika mleczarni.

Po 4 godzinnnych obradach solwował zebranie o godz. 4-ej p. prezes Krzywdziński, dziękując członkom w imieniu nowego zarządu za zaufanie oraz dziękował zwłaszcza p. inż. Lewińskiemu, za obszerne i pouczające wyjaśnienie w sprawie mleczarni.

WALNE ZEBRANIE PLACÓWKI ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII.

odbędzie się w **niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 14** w lokalu zebrań (Męska Szkoła Rolnicza) z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum walnego zebrania. 3) prawdzenie obecnych. 4) Odczywalnego zebrania. 3) Sprawdzenie obecnych. 4) Odczywozdanie ustępującego zarządu. 7) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum. 8) Wybór nowego zarządu. 9) Wolne i wnioski — zakończenie.

Wolność! Zarząd.

Życie towarzystw

— WALNE ZEBRANIE STOW. PAN MIŁOSIERDZIA **św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 8 stycznia** o godz. 16-tej w sali Magistratu.

— WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH R. P. 1914-19 — KOŁO WĄBRZEŹNO odbędzie się w niedzielę, dnia 12 stycznia 1936 r. o godz. 15-tej w lokalu p. Napierały z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, przywitanie gości, władz i prasy. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komendanta. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Przerwa 5 minutowa.

Wybór nowego Zarządu: a) prezesa i wiceprezesa, b) sekretarza i jego zastępcy, c) skarbnika, d) komendanta, e) Komisji Rewizyjnej. 8) Wolne głosy i wnioski. 8) Zakończenie. Zarząd.

— ZWIĄZEK REZERWISTÓW KOŁO WĄBRZEŹNO. Zebranie odbędzie się **w niedzielę, o godz. 15-tej** w świetlicy Domu Społecznego. Na zebranie **uprasza się przynieść książeczki wojskowe.** Na zebraniu przyjmować się będzie zgłoszenia nowych członków. Zarząd.

— KATOLICKIE STOW. LUDOWE — Wąbrzeźno. W niedzielę dnia 12 stycznia po nieszporach odbędzie się roczne walne zebranie. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

— **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII Placówki Wąbrzeźno** odbędzie się **w niedzielę, dnia 19 stycznia 1936 r. o godz. 15-ej** w lokalu p. Szymańskiego z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 4) Sprawozdania ustępującego zarządu. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Dyskusja nad sprawozdaniami. Udzielenie absolutorjum ustęp. zarządowi. — Przerwa. — 6) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej. 7) Wolne głosy i wnioski. 8) Zakończenie. O ile nie stawi się odpowiednia ilość członków, to za pół godziny odbędzie się drugie walne zebranie, bez względu na ilość członków. Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Numer akt: 1624/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 10 stycznia 1936 r. o godz. 11,30 w Wąbrzeźnie ul. Poniatowskiego odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do pp.: Jana i Bronisławy Murawskich i Jana Kuberskiego** składających się z

różnych sprzętów kuchennych jak serwisy, szkła do zapraw, lampy stołowe, szklanki itd. oszacowanych na łączną sumę zł. 521,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 7 stycznia 1936 r.

GŁÓWCZEWSKI, Komornik

Km. 1543/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 10 stycznia 1936 r. o godzinie 11,30 w Golubiu przy Rynku odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Abrahama Lewina** składających się z:

firan na 6 okien, 80 mtr. firan, 200 mtr. rozmaitej koronki i 15 mtr. materjału płaszczowego, w łącznej wartości szacowania 610,— zł.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 3 stycznia 1936 r.

LITWIN, Komornik

OŚWIADCZENIE.

Oświadczam, że CZERWIŃSKI FRANCISZEK — zamieszkały w Wąbrzeźnie na t. zw. „Luksusie" kilkakrotnie karany za oszustwa podający się za mojego szwagra, syna wzgl. brata — nie jest ze mną ani spowinowacony ani skoligowany. Ostrzegam ogół Obywateli, przed Czerwińskim Franciszkiem — a w wypadkach powoływania się na pokrewieństwo ze mną — należy o tem donieść natychmiast Posterunkowi P. P. w Wąbrzeźnie.

(—) Józef Czerwiński st. przod. P. P. — komendant posterunku w Wąbrzeźnie

Km. 998/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek, mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 10 stycznia 1936 r. o godzinie 12-tej w Golubiu ul. Toruńska odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bolesława Gumińskiego** składających się z:

źrebaka, krowy, 2 świń, bryczki, kredensu dębowego, bufetu, stołu, 8 krzeseł, kanapy, stogu żyta około 18 fur oraz 35 ctr. jęczmienia w słomie,

w łącznej wartości szacowania 929,— zł.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 3 stycznia 1936 r.

LITWIN, Komornik